

SŁOWO

WILNO, Wtorek 15 lipca 1930

Redakcja i Administracja, Wano Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałem Redakcja rękopisów nie zamawionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptycyńskiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Połesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarczyński.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. M.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mchalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 8, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry w dnoszpaltowy na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 30 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie nam tu dowodowego 20 groszy.

Wobec nowych nieznananych dróg

IV. „UCHARAKTERYZOWANI NA ANGLIKOW”

Gdyby kto zechciał powiedzieć: „Jacy są kapłani, taki jest Kościół katolicki lub Cerkiew” — popełniłby wielką niedorzeczność.

W Kościołach posiadających wieloletnią tradycję, kapłani, niezawodnie, odgrywają olbrzymią rolę, lecz nie są wszystkim: wyrobiony ogół wiernych na wpływ wielki, często decydujący. Natomiast powiedzenia: „Jacy kapłani — taki obrządek wschodni” ma wszelkie cechy słuszności, gdyż w okresie tworzenia się nowych form tylko kapłani stanowią dobrze uświadomiony element wyznawców, tylko od nich zależy przyszłość, gdyż na ich apel odezwał się ludzkie do nich podobni.

Dlatego też możnaby skończyć uwagi na temat obrządku wschodniego, gdyż łatwo zrozumieć, iż niezwykły zespół księży „wschodnich” zrobi wszystko, aby ośmieszyć, zbagatelizować, skompromitować najniższą ideę jedności Kościołów.

Są jednak na szczęście jednostki szlachetne, czyste, ideowe, które w tym obrządku pracują, stanowiąc podług określenia p. Piotrowicza, „małe wyjątki”.

W obszernym artykule p. t. „O akcję unijną na wschodzie Polski” („Słowo” Nr. Nr. 105 i 107) ks. J. Urban mówi wyłącznie o tych lepszych kapłanach, do których przedewszystkiem należą (na to ks. U. wyraźnie wskazuje) oo. jezuitów, pracujących w Wilnie i Albertynie.

Kapłanom tym nie można zarzucić braku wykształcenia lub małej wiedzy teologicznej, nie można ich osądzić o robienie kariery lub chęci zysków; są oni mądrzy, zorni, czysti, lecz wyróżniają się z pośród innych kapłanów pod względem zadziwiającej nieznajomości ziemi i ludzi z którymi mają do czynienia.

Trudno wymagać od ludzi, prawie wyłącznie pochodzących z Małopolski, znajomości naszej duszy i naszych stosunków, bez czego, nawiasem mówiąc, nie można prowadzić pracy unijnej, ale możnaby było spodziewać się chociażby pobieżnej znajomości naszych dzieł z uwzględnieniem przyczyn i warunków upadku Unji, a przedewszystkiem orjentowania się w geografii.

Niestety. Miałem sposobność nie raz osobiście się przekonać, jak obecne są nasze dzieje światłym misjonarzom z Małopolski i jak szwankuje znajomość geografii, jeżeli się ino odróżnia Podlasia od Polesia.

Jak krzywdzący jest stosunek tych kapłanów do nas (mniejsza — prawosławnych czy katolików), do nas — „tutejszych”, demonstruje dobitnie sam ks. Urban. Mówiąc o metodach pracy misyjnej, wskazuje na konieczność przystosowania się do otoczenia pod względem wyglądu zewnętrznego „Francuzi, Włosi i Polacy, kiedy była potrzeba, przekształcali się w chińskich mandarinów, indyjskich braminiów, przyjmując nie tylko ich strój, ale sposób życia; raz sobie go lili głowy, pozostawiając warkocz, drugi raz wkładali na nie turbany, czy fezy; raz się charakteryzują w Anglików (!), drugi raz obrastają jak niedźwiedzie... Cóż tedy dziwnego, że posłani do pracy wśród prawosławnych na naszych kresach misjonarze, lub duchowni dopiero z prawosławia nawróceni, uważają za konieczne przystosować się, powiedzmy, do miejscowej mody (!), do tego obrazu duchownej osoby, jaki się wyrzył w wyobraźni ludzi danego środowiska?”

Zastanówmy się nad tym pozornie niewinnym ustępem, tłumaczącym wiele niejasnych rzeczy.

a) „nasze kresy”

W artykule ks. Urbana tyle razy powtarzają się te słowa!...

„Nasze kresy”... Gdzie? — W Wilnie i Stonimie!...

Cóż jest za tym strasznym kresem?... — Rosja!... Bolszewicka, carska, czy nijaka, ale Rosja!... Wiem, że tak nie myśli ks. Urban, natomiast taki pogląd zdecydowanie zdradza postępowanie wielu przyjezdnych misjonarzy. Przypuszczam, że bezwiednie prowadzą oni zupełnie wyraźną robotę rusyfikatorską.

Język rosyjski niepodzielnie panuje w kościołach i w stosunkach prywatnych; nieraz na tem tle dochodzi do nieporozumień, protestów, i skarg... Niema ni złego w używaniu języka rosyjskiego, żałować należy, że ten język został wyrugowany ze szkół średnich, ale chodzi o stosowne używanie. Jeżeli ten język poniekąd sztucznie się kulturuje w środowisku, posługującym się językiem polskim lub białoruskim, jeżeli jednocześnie zaszczepia się niechęć a nawet pogarda do wszystkiego, co jest polskie, — postępowanie takie należy zdecydowanie potępić!

Pan J. K. pochwylił pewien fakt, podany przeze mnie w „Zródłach Mocy”. Mógłbym znacznie więcej powiedzieć na ten temat, ale wołę zamilczeć jak wołę nie przytaczać innych równie smutnych przykładów nieorjentowania się w naszych nastrojach i stosunkach.

Zlitujcie się więc nad naszymi „kresami”!... Nie szukajcie już w Nowej Wilejce lub Zyrowicach — Rosji!... I nie dziwcie się, że dźwięk mowy rosyjskiej budzi naszą czujność, bo tym językiem w okolicznościach najmniej odpowiednich najchętniej posługują się emisariusze bolszewicy...

b) „moda”

Gdyby została dokonana prawdziwa Unja dwu Kościołów, domaganie się od kapłanów greckich zmiany stroju byłoby nonsensem. Maskarada naniaby się nie zdała. W obrządku wschodnim ta sprawa jednak się komplikuje. Strój kapłanów greckich ułatwia porozumienie się z duchownymi prawosławnymi, którzy mogą się przekonać, że nikt nie będzie od nich wymagał wyrzucenia się dawnych zwyczajów i obyczajów, ale ten sam strój dezorientuje i denerwuje szare masy ludu.

Przecież obrządek wschodni ma placówkę na terenie ponicim, Kościół zaś grecko-katolicki w ostatnim wieku całkowicie się upodobnił do łacińskiego i był zdecydowanie polski. Z tem się trzeba liczyć. Echa dawnych wspomnień jeszcze żyją wśród ludu. Niedawno np. otrzymałem wiadomość z Zyrowic, iż udało się wreszcie odtworzyć dawną melodję pieśni żyrowickiej: dokładnie ją odśpiewała (pieśń polską) kobieta prawosławna, Białorusinka.

Ludność prawosławna naogół uważa obrządek wschodni za katolizację podłego gatunku; ludność katolicka widzi w obrządku najgorszy rodzaj prawosławia!

Rozmawiałem kiedyś z kobietą — katoliczką. Opowiadała z jakim trudem jej rodzina zachowała wiarę katolicką, z jakim wysiłkiem wychowywała swe dzieci w „polskiej wierze”, jak daleko było do Kościoła, jak „batuszka” z ich wsi nieraz namawiał ją na przyjęcie prawosławia i t. p. Przed paru laty ten sam „bacia” nagle się „nawrócił” (miał jakieś nieprzyjemności ze swoimi władzami) i oto kobiecie każą teraz chodzić do Cerkwi, której tak starannie dotychczas unikała!... To ma być jej parafia!...

Tłumaczyłem, jak mogłem, sens dokonanych zdarzeń; nie rozumiała, czy nie wierzyla. Wciąż plakała i powtarzała wkońco, że nawet „za carskich czasów” takich gwaltów nie było. A zakończyła nieoczekiwanie: „A możeby pan o tem do Piłsudskiego napisał?... Już jeżeli on nie pomoże, widać nie sądonie nam w polskiej wierze pozostać!”

To są może drobniaki, ale jak się pomysłi!... ze pozostałych przy życiu chełmskich unitów, ofiar przesładowań, udekorowano papieskimi ordernami za wytrwałność w wierze i przystano im „wschodniego” kapłana, ładując podobnego do prawosławnego duchownego, każąc chodzić do cerkwi, której progów unikano jak ognia, — to zaś się robi biednych ludzi, mających zamęt w głowie!...

O strojach kapłanów prawosławnych u nas mówi się, jako o „modzie”!

Tak, tak... Wilno, Kaługa, Stonim, Perm... Ale za tę „modę” myśmy zapłacili dwoma milionami dusz, odebranych od Kościoła!... Żeby znowu nie trzeba było płacić!

c) „Anglicy”

Ultra-rosyjskie pierwsiakij obrządku wschodniego oraz nieliczenie się z psychologią i przeżyciami miejscowej ludności wskutek jej kompletnej nieznajomości — obrażają nieraz uczucia narodowe i religijne Polaków i katolików; natomiast sam sposób podejścia do akcji ze strony niektórych misjonarzy wywołuje protest u wszyst-

Przed posiedzeniem Senatu

WARSZAWA. 14. 7. (PAT). W związku ze zwołaniem na dzień 18 bm. plenarnego posiedzenia Senatu tegoż dnia w godzinach rannych i południowych odbędą się posiedzenia następujących komisji Senatu: komisji prawniczej, połączonych komisji prawniczej i gospodarstwa społecznego, na przrądku dzennym którym znajduje się projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Projekt ten referować będą sen. Szulski i Wodziński. Z kolei odbędą się posiedzenie komisji skarbowo budżetowej, komisji spraw zagranicznych wojaskowych i wreszcie komisji oświaty i kultury.

Kongres Unji Międzyparlamentarnej

LONDYN. 14. 7. (PAT). We środę dnia 16 bm. odbędzie się w Izbie Lordów uroczyste otwarcie 26 kongresu unji międzynarodowej. Sesja trwać będzie do 22 lipca. Weźmie w niej udział 500 delegatów reprezentujących 31 państw świata. Otwarcia dokona prezes grupy brytyjskiej książę Sutherland, poczem przewodnictwo obejmie zapewne prezydent francuskiej Izby Deputowanych Buisson. Anglja jest reprezentowana na kongresie przez 73 delegatów. Francja i Niemcy przysłały około 50 delegatów, każdy z tych krajów. Oczekiwane jest exposé Hendersona o polityce zagranicznej. Głównym tematem, omawianym na kongresie, będzie projekt Brianda w sprawie federacji europejskiej, sprawa mniejszości, międzynarodowa współpraca gospodarcza oraz zagadnienie przyszłości parlamentaryzmu.

Zjazd kompartii

BUCHARIN, RYKOW i TOMSKI WESZLI DO CENTR. KOMITETU.

MOSKWA. 14. 7. (PA) Wczoraj zakończył swoje obrady 16-ty zjazd partii komunistycznej. Przed zamknięciem obrad wygłosił dłuższą mowę Kallin. Zjazd polecił centralnej komisji kontroli przeprowadzenie zasadniczej likwidacji wszystkich instytucji, których forma przejęta została ikt systemu kapitalistycznego. Na zjeździe ogłoszono rezultat wyborów do władz partyjnych. Do centralnego komitetu wybrano 187 czł. M. in. wybrani również zostali Bucharin, Rykow i Tomski, przyczem Rykow wszedł również do Politbiura.

Udziały państw w pożyczce Yunga

BERLIN. 14. 7. (PAT). Z Bazylii donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu rady administracyjnej Banku dla Rozwoju Międzynarodowych ustalono, że w łącznej sumie 300 miljonów dolarów pożyczki Yunga udział Francji wynosi 132 milj., Niemiec 101 milj., Anglii 50 milj., Włoch 13 milj. i t.d.

Demonstracje wszechniemieckie w Gdańsku

„Z POWROTEM DO RZESZY NIEMIECKIEJ”

GDANSK. 14. 7. (PAT). W ostatnich dwóch dniach Gdańsk był znowu widownią dwu manifestacji charakterystycznych dla panującego tu nastroju antypolskiego i zarazem antypokojowego.

Jedną z takich manifestacji było przyjęcie wydane w ubiegłą sobotę przez Senat, wolnego miasta na cześć cyklistów niemieckich. Na przyjęciu tem sen. dr. Strunk w-g doniesień pism, w wygłoszonym w imieniu senatu przemówieniu powitałm podkreślił, że Gdańsk wbrew swej woli i nieprzytomnie został od Rzeszy niemieckiej. Pomimo to jednak — jak zaznaczył mówca — w Gdańsku żyje zawsze uczucie łączności z narodem niemieckim.

Drugą manifestacją był wczorajszs pochod, a następnie zgromadzenie urządzone z okazji 30-lecia istnienia chrześcijańsko narodowych związków zawodowych w Gdańsku. W pochodzie tym niesiono transparenty z napisami: „Z powrotem do Rzeszy niemieckiej. Precz z korytarzami!” Na zgromadzeniu byli przedstawiciele senatu i miasta. Przedstawiciele związków chrześcijańsko narodowych Rzeszy niemieckiej Baltrusch z Berlina domagał się przywrócenia Niemcom prawu zbrojenia się i pieszkał pozdrowienie Niemcom, żyjącym poza granicami Niemiec, wyrażając życzenia, aby jak najszybciej wybiła godzina, w której Niemcy ci znaleźliby się z powrotem w granicach Rzeszy.

Powyzsze demonstracje, które odbyły się w obecności, względnie przy udziale przedstawicieli senatu wolnego miasta, zwróca niewątpliwie uwagę organów Ligii Narodów na fakt, że Gdańsk wciągnięty jest coraz bardziej w orbitę niemieckiej propagandy rewizjonistycznej, co pozostaje w sprzeczności z jego charakterem jako wolnego miasta i jako portu handlowego, mającego służyć celom pokojowej współpracy.

„tutejszych” bez różnicy narodowości i wyznania.

Nasi kochani rodacy z błogosławionego kraju księstwa Galfcji i Lodomeryi często, za często nawet, uważają nas za barbarzyńców i dzikusów, którzy dopiero przedwczoraj opuścili dziewicze puszcze i jaśknie!...

Stąd ich złoźna praca w administracji, szkolnictwie, w życiu społecznym i t. p., mająca na celu opromienienie nas blaskiem prawdziwej kultury, — i stąd te, jeszcze nie tak dawno, dość ostre nieporozumienia między nami.

W stosunkach religijnych nie znaleźliśmy dotychczas żadnych nieporozumień, lecz teraz zaczynamy przeżywać rozterkę, spotykając kapłanów bez potrzeby ucharakteryzowanych na Anglików!...

Podług metod, z powodzeniem stosowanych wobec chińczyków i murzynów, ma się prowadzić pracę misyjną na dzikich „kresach”!

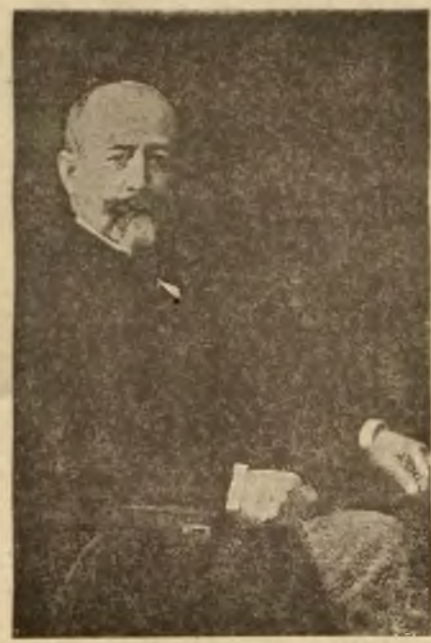
Uchyliły głowę przed świętym zaparciem ofiarnych misjonarzy, odwrotnie wyjeżdżających nietylko do Rosji, lecz i do Wilna, ale doprawdy, czy nie zachodzi nieporozumienie?...

Niech łaskawi misjonarze zwiędzą w Wilnie świątynie ośmiu różnych wyznań i zastanowią się: czy

Ś. p. Prof. W. L. JAWORSKI

W dniu wczorajszym w południe rozstał się z życiem najwybitniejszy uczonej polski, znakomity prawnik cywilista śp. Władysław Leopold Jaworski.

Przeształ działak potężny intelekt ludzki.



Wielki zmarły należy całkowiecie do historii ojczystej ostatniej doby. Praca naukowa nie przeszkadzała mu wzięciu udziału w polityce czynnej, gdzie odegrał rolę wybitnego wodza, odważnie biorącego na siebie odpowiedzialność za swoje programy i plany. On kierował oficjalną polityką w Galicji, on stał na czele Naczelnego Komitetu Narodowego i nie cofał się przed odpowiedzialnością przed swymi i obcymi.

Po przegranej przez Austrię wojnie profesor Władysław Leopold Jaworski usunął się z polityki czynnej, lecz zbyt wielki miał umysł, aby mógł przestać być jednym z wodzów konserwatystów. Konserwatyści całej Polski udawali się do niego po rady, jego rad i wskazówek zasięgali ministrowie wszystkich rządów, które kierowały życiem tej Rzeczypospolitej. Z zacisznego mieszkanka przy ul. Studenckiej w Krakowie szły wskazówki co trzeba robić.

Pomimo choroby, pomimo ciężkich zawodów które go spotykały i niesprawiedliwości której doznał, — człowiek ten nie przestał walczyć. Jego potężny umysł tworzył ciągle, poszukiwał nowych dziedzin w pracy, otwierał nowe horyzonty — z rozkoszą wglądał się w dziedziny naukowe sąsiadujące z jego specjalnością. Prócz tego wykonywał pracę bez których państwo polskie funkcjonować by nie mogło, kodyfikował nasze ustawodawstwo, imponował stalową siłą w pracy tak twórczej i ogromnej.

W nauce europejskiej zgłosił gwiazdą pierwszej wielkości. Historia go osądzi bezstronnie jako polityka, a jesteśmy przekonani, że wyrok historii postawi Go nie tylko w szeregu pierwszorzędnych polityków polskich, nietylko ozdobi Go tak rzadkim i na ten tytuł męża stanu, lecz nazwie Go jednym z twórców naszej niepodległości.

Pomimo choroby, pomimo ciężkich zawodów które go spotykały i niesprawiedliwości której doznał, — człowiek ten nie przestał walczyć. Jego potężny umysł tworzył ciągle, poszukiwał nowych dziedzin w pracy, otwierał nowe horyzonty — z rozkoszą wglądał się w dziedziny naukowe sąsiadujące z jego specjalnością. Prócz tego wykonywał pracę bez których państwo polskie funkcjonować by nie mogło, kodyfikował nasze ustawodawstwo, imponował stalową siłą w pracy tak twórczej i ogromnej.

PRZYJAZD KRÓLEWICZA FRANCUSKIEGO DO WILNA

W dniu dzisiejszym kurjerem pośpieszonym z Warszawy przyjedzie do Wilna Henryk Hrabia Paryża, syn księcia Jana de Guise, legitymny król Francji. Książę podróży po Polsce w charakterze ściśle prywatnym i nie składa nigdzie żadnych wizyt o charakterze urzędowym. Do Wilna przyjeżdża w towarzystwie hr. Jana Tyszkiewicza, w którego pałacu zamieszka. Książę interesuje się niezwykle Polską, naszą historją, sztuką i kulturą ze względu na więzy serdeczne, które łączą jego rodzinę, tę najstarszą i najświetniejszą dynastję Europy z narodem i państwem polskiem.

„Największym”

Nadesłano nam do redakcji książkę której tytuł już graciecznie złożony jest w sposób niestychanie sensacyjny. Użyto do druku tego nagłówka trzcionek siedmiu rodzajów, przyczem oczywiście połowa tytułu wydrukowana została farbą czerwoną. Tytuł książki brzmi: „Niemiecka wojna mocarstw zachodnich przeciw unji Sowieckim, pogrom bolszewizmu przez zjednoczoną Europę, poglądy europejskiego społeczeństwa na wojnę światową”. Książka wydana świeżo, przed kilku tygodniami. Otwieramy stronę tytułową, szukamy firmy wydawniczej. Znajdujemy ją. Jest to firma poznańska, często wydająca książkę o treści propagandowej endeckiej, firma mająca pewien endecki posnacek. Nie zajmowałbyśmy się ani tą książką, ani nie wnikalibyśmy w „partynę natężenie” firmy nakładowej gdyby nie to, że w takim małym, może nawet źle przez nas obranym przyczynku, widać tę cyniczną dwutorowość, którą cechuje propagandę stronnictwa narodowego.

Bo oto wszędzie, gdzie stronnictwo narodowe styka się ze swoim wyborem, wszędzie, gdzie postawi swój warsztat poszukiwania głosów podczas wyborów względnie pieniędzy na składki, wszędzie reklamuje się jako stronnictwo przeciwbolszewickie. Ręczę, że p. Piotr Kownacki nowy poseł z okręgu święciańskiego swoim wyborem tłumaczył że i on i jego stronnictwo są absolutnie zdecydowanymi wrogami bolszewizmu. I owe 11-683 głosy, które padły na listę p. Kownackiego w święciańskim niewątpliwie reprezentują 11-683 ludzi, którzy wierzą w to, że stronnictwo narodowe jest stronnictwem antybolszewickim.

A jednak do jakich rekrutów filozofów...

bolszewizm dochodzą endecy gdy piszą o polityce zagranicznej. Doprawdy do popisania się takim filobolszewizmem nie „dorosło” u nas żadne inne stronnictwo.

Oto mały przykład: Zacytujemy artykuł p. senatora Kozickiego, kierownika działu polityki zagranicznej redakcji „Gazety Warszawskiej”, który pisze co następuje:

„A wszak nie brak w Europie czynników, któreby chciały zyskać porozumienie państw europejskich dla wspólnego ich działania przeciwko Anglii (gdymy nie przystąpila do Unji), przeciwko Stanom Zjednoczonym lub przeciw Rosji. Wszelkie zaangażowanie się Polski przeciwko któremukolwiek z tych państw, byłoby błędem; największym zaś błędem byłoby zajęcie niejasnego stanowiska wobec sąsiada, z którym mamy 1000 kilometrów wspólnej granicy, wobec sąsiada, z którym najżywniejsze interesy nakazują nam zachować pokojowe stosunki!”

P. Kozicki ma rację twierdząc, że nie mamy żadnej ochoty prowadzić wojny z Bolszewją, powiemy więcej, P. Kozicki ma rację jeśli pisze, że do Unji Europejskiej powinniśmy przystąpić Bolszewją, ale cóż tu robi w tym „największym”! P. Kozicki twierdzi, że wypowiadanie przez nas wojny Bolszewji byłoby błędem, — na co się zgadzamy, lecz p. Kozicki twierdzi jednocześnie, że „działanie przeciw Bolszewji” byłoby błędem większym, niż „działanie” przeciw Polskę przeciw Anglii lub Stanom Zjednoczonym. Na to drugie już zgodzić się nie możemy. Uważnia się w tem ta hipertrofia filobolszewizmu politycznego endecji, która tylko dlatego endecji tej nie szkodzi, że jest przez nią przed swerszemi kółkami wyborców ukrywana.

Ultimus.

Z za kordonów

LOTWA ZATWIERDZA LINIĘ GRANICZNĄ Z LITWĄ.

RYGA. Wczoraj gabinet ministrów zatwierdził litewsko-łotewską deklarację o wejściu w moc umowy o linię graniczną między Litwą a Łotwą.

MŁODE POKOLENIE LITEWSKIE

„Liet. Zinios” zwracają uwagę na „tragiczny stan, w jaki popadła przyszłość Litwy — jej młodzież w mieście i na wsi”.

„Zwolna — pisze pismo — zanika wśród młodzieży potrzeba szukania intelektu duchowego. Jego miejsce zajmują dążenia mterjalistyczne, które młodzieży tonącej w mgłę reakcji duchowej wydają się częstokroć „ideałem” życiowym. Książka, odczyty, rozmowy, gorące spory o szukanie dróg do ideału człowieka i społeczeństwa, ustąpiły miejsca boksowi, bezmyślnym flirtom i ohydnyemu karierowiczostwu”.

ECHA KRAJOWE

Pangalos skazany za nadużycia

ATENY. 14.7. (PAT). Specjalna komisja senatu działając jako trybu nał skazała byłego dyrektora Pangalosa za nadużycia, popełnione przy dostawach dla armii sukna na 2 lata więzienia.

PRZED DZIESIĘCIU LATY...

14 lipca. — Front południowo-wschodni: Nad Zbruczem bez zmian. Grupa pułkownika Szyllinga (44 p. piechoty) w marszu między 18-tą a 13-tą dywizjami piechoty napotkała brygadę jazdy Kłotowskiego, na południe od Krzemienia. Brygada nieprzyjacielska została rotbita, przy czym zabrano jej siedem dział i kilkanaście karabinów maszynowych.

Na przedpolu Styru drobne utarczki. Silniejsze rtki w rejonie Łucka zostały odparte.

Front północno-wschodni: W 4-ej armii oddziały grupy polskiej na rzece Horyń i Słucz bez walki. Tyłne

Katastrofalne powodzie w Japonii

SEUL. 14. 7. (PAT). Ostatnie powodzie wyrządziły poważne szkody w Korei oraz pociągnęły liczne ofiary w ludziach, 7 osób utonęło, 30 zginęło, 2 zaś odniosło rany. W następstwie powodzi, które nawiedziły Koreę zachodnią tysiące osób pozostało bez dachu.

Śmierć na rogach rozjuszzonego byka

Na polach majątku Ferburkowo pod Nieszczęśliwym kilka ciężkich ran w głowę i łukaszę, rozjuszony byk napadł na pastucha Lukaszę Zuka i mimo rozpaczliwej obrony przygniół rogami do ziemi, zadając nieszczęśliwemu kilka ciężkich ran w głowę i łukaszę persową.

Pociąg najechał na furmankę

Wczoraj o godz. 1.10 pociąg osobowy, idący z Lunińca do Baranowicz koto st. Budy najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę, wskutek czego został zabity koń, zaś powożący furmanką Kozioł Emeljan odprężony.

W rocznicę plebiscytu na Mazurach

KRAKÓW. 14.7. (PAT). W niedzielę z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się wielkie zgromadzenie manifestacyjne pod pomnikiem Mickiewicza z powodu 10-tej rocznicy plebiscytu na część Warmji i Mazurach. Przemówienie wygłosił dyrektor Pachonński kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie uformował się pochód liczący 5 tys. uczestników, którzy przy dźwiękach trzech orkiestr podążył pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówienie wygłosił prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Semkowicz, rezolucję, stwierdzającą, że plebiscyt na Warmji i Mazurach dokonany był w bardzo trudnych warunkach, uniemożliwiających ludności świadome i nieskrepowane wyrażenie swej woli połączenia się z Macierzą.

— Kurs kroju i szycia. — Staraniem Rady Opiekunicej Kresowej został zorganizowany kurs przeprowadzany był w godzinach wieczorowych w lokalu Centrali R.O.K. przy ul. Zygmuntowskiej 22, pod kierownictwem instruktorki — krawcZYni R.O.K. p. Aleksandry Aleksionkówny.



Wany dla członkiń wileńskiej komendy strzeleckiej — kurs kroju i szycia. Kurs trwał od dnia 25 kwietnia do dnia 5 lipca r. b., który ukończyło 18 strzelczyń.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa“ od 9 do 10.

Na drodze do ponownego wprowadzenia niedziel w Sowietach

Próba wprowadzenia nowej rachuby czasu w Rosji sowieckiej spotkała się odrazu w początkach z nieprzewidywanymi trudnościami i nawet moskiewska „Krasnaja Gazieta“ musiała w końcu nazwać ją chybnym eksperymentem: „Nieprzerwany tydzień pracy był pomysłem chybnym“. Dlatego już teraz, według doniesienia tej sa-

mej gazety, wielka liczba fabryk stosuje w przeciwnieństwie do „nieprzerwanych“ tygodni roboczych okresy przerwy i wskutek tego takie dni, jak 5, 10 15 i t.d. każdego miesiąca uważane są za święta. Ponieważ jednak nikt nie ma odwagi pozbawić mocy prawnej dawnego dekretu o wprowadzeniu nieprzerwanego tygodnia pracy, więc poszczególne gałęzie przemysłu postępują według własnego uznania i własnej wyгоды i stwarzają w ten sposób chaos w życiu społecznym. W takie dni „święteczne“ teatry, kina i sklepy są przepelnione. Najdotkliwiej odczuwają ten stan rzeczy koleje, które z powodu braku materiału taborowego w ogóle nie mogą opanować ruchu.

„Krasnaja Gazieta“ w ten sposób kończy swoje uwagi: Należy liczyć się z tą nową zmianą i regulację nowych stosunków przystosować do tego rodzaju dni świątecznych. W przeciwnym razie skargi będą się gromadziły coraz bardziej i dojdzie do tego, że przed teatrami, kinami i sklepami będziemy znów widzieli długie ogony ludzi.

Te utyskiwania pisma bolszewickiego są wyraźnym stwierdzeniem banalności nieprzerwanego tygodnia pracy. Reformatorom bolszewickim nie pozostanie w końcu nic innego, jak tylko ponowne wprowadzenie dawniej niedzieli chrześcijańskiej.

JACKIEWICZE (pow. Wilejski)

— Otwarcie Świątlicy R. O. K. w Jackiewiczach. We wsi Jackiewicz gminy Kołowicze odbyło się w dniu 6 lipca r. b. uroczyste poświęcenie i otwarcie Świątlicy Rady Opiekunicej Kresowej. Poświęcenia dokonał Ksiądz Dziekan Wilejski Adolf Sniezko. Oprócz księdza dziekana zaszczęcił swą obecnością Świątlicę: Instruktor Oświaty Pozaszkolnej p. Zofja Jastrzębska, Komendant Posterunku P. P. w Wilejce p. Woronecki z małżonką i wiele innych gości z Wilejki. Nadjeżdżających gości witał zastęp młodzieży — członków Świątlicy w barwnych strojach korporacyjnych, ustawiony szpalerami. Oświetlona gustownie była audekorowana wiankami i kwiatami.

Po poświęceniu Świątlicy przemówił do licznej zebranej publiczności Ksiądz Dziekan Sniezko, wyrażając swoje zadowolenie z powodu powstania Świątlicy w Jackiewiczach i życząc powodzenia w pracy. Ponadto przemawiał: Prezes Koła Gminnego R. O. K. w Kołowiczach p. Jarowski i Instruktor oświaty pozaszkolnej p. Zofja Jastrzębska.

Po przemówieniach chór złożony z członków Świątlicy odśpiewał hymn narodowy i rotę, oraz kilka piosenek, przyczem śpiewy przeplatane były deklamacjami. Po wyczerpaniu programu uroczystości, część publiczności rozeszła się do domów, zaś inna część, przeważnie młodzież, pozostała w Świątlicy na zabawie tanecznej, zorganizowanej na oczekiwaniu przez członków Świątlicy.

Stwierdzając wielką radość wśród młodzieży z przyczyny otwarcia Świątlicy i wielki zapał do pracy, należy życzyć, żeby ten zapał był stały i żeby pitawa tej nowej placówki dała jaknajlepsze wyniki.

Prezes Koła ROK w Kołowiczach Jarowski

— Rozpoczęcie żniw. Na ziemiach lekich (piaszczystych) rozpoczęto już żniwo. Najwcześniej rozpoczęto w pow. Wil. Trockim w gm. Rudomińskiej. Kłosa w tym roku na gruntach piaszczystych mają t. zw. przerwy, ziarno zaś małe i sucha h.

— Znowu tajemniczy gołąb. Niedawno donosiliśmy o tajemniczym gołębie pocztowym, dostarczanym wojsku przez p. Pietkiewicza obecnie podaliśmy fakt następujący:

korespondent nasz p. Hopko był świadkiem walki gołębi z jastrzębiem koło gajówki Plakna, przy trakcie im. Marsz. Piłsudskiego — na 29 km. od Wilna. Spłoszony gołąb przez jastrzębia wleciał do stajni gajowego, gdzie został schwytywany przez Annę Bohuszkę. Gołąb pocztowy na nodze ma znak z gumy i blaszkę, na której są wryte numery. Gołąb ten znajduje się w gajowego p. Władysława, Walenkiewicza, o czym tą drogą zawiadaniem władze zainteresowane.

Spława tajemniczych lotów gołębi pocztowych budzi wśród społeczeństwa, zrozumielię zainteresowanie. h.

— Podziękowanie dla nauczycielstwa. W najbliższym (wrześniowym) numerze Dziennika urzędowego, Kuratorium O. S. W. ukaże się podziękowanie kuratora p. St. Pogorzelskiego, wyrażone nauczycielstwu z racji zadowolenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (w czasie jego pobytu na Wileńszczyźnie) ze szkolnictwa tutejszego. Nauczycielstwo bowiem przyczyniło się w wielkim stopniu do godnego i jałowego przyjęcia Głowy Państwa na naszym terenie.

Skrómy ten, jednak nader miły upominek przyjmie nauczycielstwo z wielkim zadowoleniem. J. H.

— Piłany chłop trafił do Sowieców. Koło Kamienia w pow. Wilejskim Jan Kupała będąc w stanie pijanym wpadł do Wilgi i został porwany przez wir na środek rzeki.

Patrol sowiecki wydosłał go na brzeg i zatrzymał.

Kolega jego Fronczuk również pijany chciał przyjąć mu z ratunkiem lecz na środku rzeki utonął.

— Arsztoniani bandyty z pod Sołecz. Policia powiatu wil. trockiego zdołała ująć sprawcę napadu na handlarza Sznajdera z Woronowa.

W lasach pod Sołecznikami aresztowano Konstantego Osipowicza ze wsi Podrodno na p. wileńsko-trockiego, w którym poszko dowany poznał bandytę, który go napadł i postrzelił.

— Arsztoniani bandyty z pod Sołecz. Policia powiatu wil. trockiego zdołała ująć sprawcę napadu na handlarza Sznajdera z Woronowa.

KARPOSAL Karpinskiego

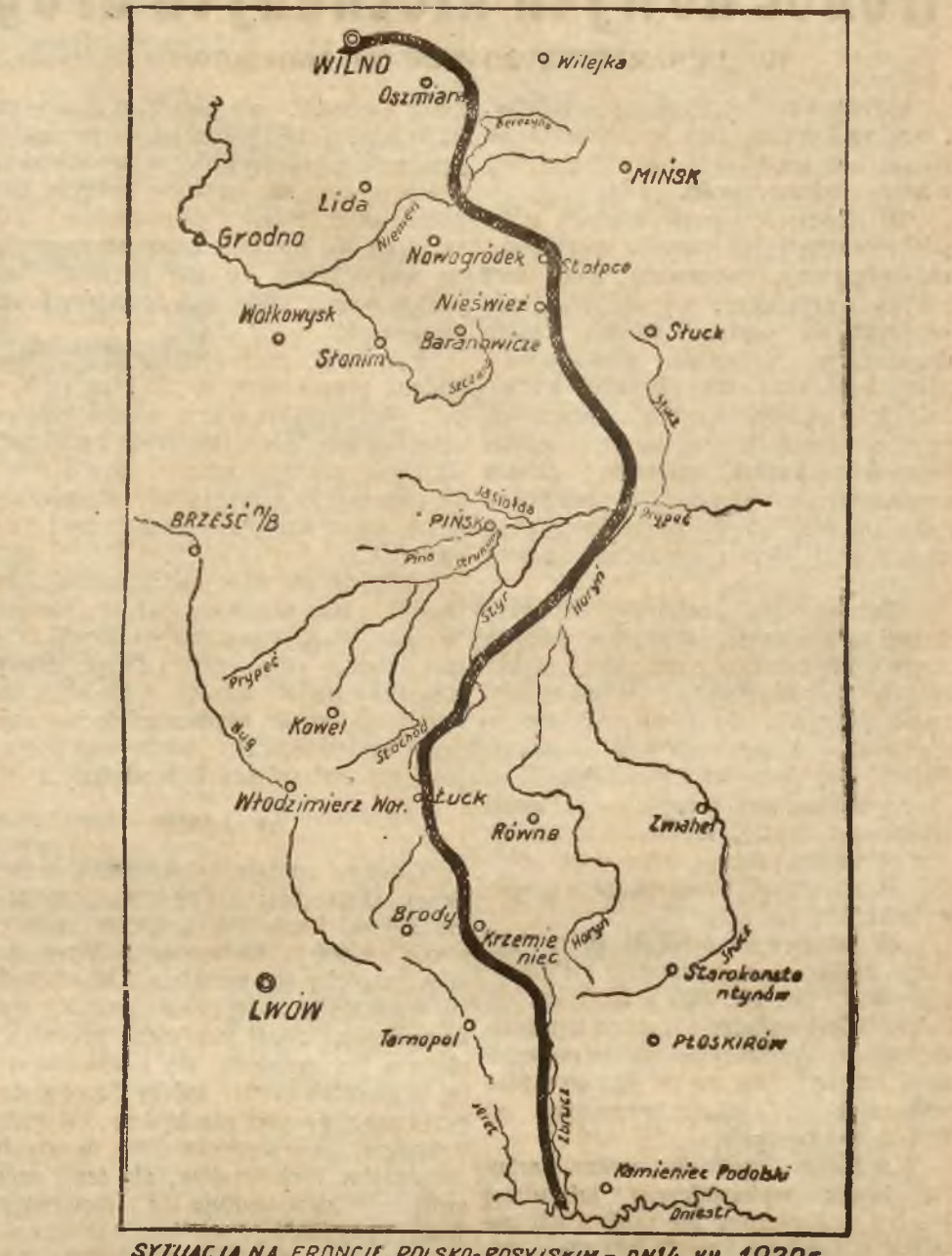
szkoda szybko odstawowa Karposal. Cena zł. 4.00. Spróbuj użycie zadowolony.

Popierajcie L. O. P. P.

kieś biednie przyodziane typy. Wchodziłem przez Zarzeczce. Piechoty za mną już nie było. Nie spotykałem żadnych żołnierzy, wisiaty tylko, beźmyślnie w tej chwili afisz o „ostatniej kropli krwi“... Zawróciłem ulicą Młynową i skierowałem się ku Cieleńnikowi. Czysta i pustka. Była godzina 9-ta rano. Rządcy przechodnie przrzyli ciekawie na samotnego ułana. Przeszedłszy Aleje Syrokomli, zaalarmowano mnie, że na Połpięszce są już kozacy. Nie bardzo. w to wierząc oddałem się całkowicie nurtującej mnie myśli o zaopatrzeniu się w nowego konia. Chodziłem coraz to innymi ulicami. Pryncypalna Mickiewicza leżała wymarła i robiła wrażenie opustoszałego podwórza zbankrutowanej fabryki. Od Zielonego Mostu przeszło kilku żołnierzy piechoty, przegalopował jakiś jeździec. Dalej za Bristolem stały pojedyncze grupki osób omawiając wypadki.

Po przeprowadzeniu bardzo skomplikowanej kombinacji los mi się uśmiechnął: koń był znowu mój! Siedziałem na nowym skrzacie i pełen najlepszych myśli skierowałem się jeszcze do domu. Na ulicy Niemieckiej stał samotny koń gę strasznie wypchanym kaburami, a jakiś żołnierz z oznakami Tatarskiej Jazdy, nie zniechęcony, melancholijnie znosił z wytamanych krat sklepu różne srebrne przedmioty i ładował je do siódła. Nie widziałem ani jednego żyda na tej ulicy, która Ratusza leżała rozwalona dwukółką.

Poprostu czuć było w powietrzu wielki odwrót i wielkie rozprężenie. W ogrodzie naszego domu leżał



Front północno-wschodni. 4-ta armia na odcinku grupy polskiej w rejonie Styru i Horynia nieprzyjaciela zachowuje się biernie. Dalej na północ zajął Nieśwież. I-sza armia ustępuje pod naciskiem gwałtownie napierającego przeciwnika, który największe swe wysiłki koncentruje wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno — Lida na Lidę. Oszmiana i Smorągowie zostały zajęte przez nieprzyjaciela.

P. P. AMATORZY FOTOGRAFJI!!!

Spółdzielnia Cechów Fotografów Wileńskich

zawiadamia o otwarciu **laboratorium fotograficznego**

gdzie wykonują się przez **RUTYNOWANYCH FACHOWCÓW** wszelkie prace wchodzące w zakres fotografii.

Sprzedaj materiały fotograficzne — WILNO, Tatarska 6.

Meble STYLOWE i nowoczesne B-cia Olkin.

w wielkim wyborze poleca Wilno, ul. Niemiecka 3, tel. 362.

Prosimy się przekonać

że jedwabie, jedwabie sztuczne, mory, satyny deseniowe, perkalce oraz pończochy i skarpetki sprzedaje najtaniej

GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27.

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

BEZ KONIA I NA KONIU PRZEZ ODDAWANE WILNO.

II.

Przed samą Nową-Wilejką skonstatowałem, dla każdego w mojej sytuacji i w moim mundurze — rzeź strażnicą, która odraza przystąpiła wszelkie wrażenia i możliwe zagadnienia życiowe, ubierając przyszłość w czarny kir beznadziejnych myśli. Tak jest: mój koń niezdolny był do dalszego pochodu. Nie było wątpliwości, kula odraza na adtery nogi, miał jakiś idyotyczny postrzał w dolnej części brzucha, skąd splotywała krew, lekko ropiejąc. Djabli gdzieś ponieśli kaprala ze zdobytym koniem. Zapadała noc. Ułani elektryzowani wiadomością, że pułk cofnął się już przed Nową Wilejkę, ruszyli kłusem do Wilna. — Zostałem sam i zadowolonym wszystkim gubernatorom, którzy według rosyjskiego przyzwyczajenia znajdowali się kiedykolwiek w „chudym położeniu“. Nie było rady: trzeba było iść na herbatę do jakiegoś strasznie wylekłego obywatela, pokarmiłem konia, obmyłem mu ranę i wyszedłem na ulicę. Panowała czarna noc. Latarni nie było. Ludzie ze strachu nie palili świecek, domy były ciemne i zabójcza cisza wokół. Przeszło kilku żołnierzy, potem wszystko umilkło. Niesamowitym tylko blaskiem paliło się kilka wagonów towarowych na szynach. Wysokie języki pioniem i za cały dziwny cienie na wymarłe w oczach widniały wroga, domy. Co było obić? — Wziąłem wodze na ramię i pocią-

krze ...Ktoś napchał do taczki kilka bidonów natty i teraz mu sąsiedzi kazali się dzielić — doszło do bójk. Jak okiem sięgnąć ciągnęła się panorama zupełnej dezorganizacji. Jechały jeszcze jakieś wozy i wózki, wojsko w cywilne, ale bez składu i ładu. Porowachi leżeli żołnierze, niektórzy daleko od siebie odzając karabiny. Krążyli w sadach, ogrodach i myszkowali w mieszkaniach. Ktoś pedził w tym okropnym chaosie i harmidzerze wychudzone było. Jego oczy straszliwie zmęczone, nalane krwią, o podsiadniętych obwódkach, były wyrazem ogromnej rozpacz i przestrawu. Byłoby rozbiegało się co chwila. Samochód ciężarowy zatarasował drogę a przygodnie rabusie coś przy nim manipulowali. Coraz więcej się spotykało maruderów z jakimiś pułków piechoty, większość bez broni. Szli pomeczeni, albo kładli się obok rowu pełniu rzygnąciami. Skróciłem zaraz za Legionową do małego folwanku, w nadziei dostania owsa. Dom był doszczętnie zrabowany, okna i drzwi wywalone. Gospodarz zdarto obrączki z palców... W ogrodzie leżało kilkunastu żołnierzy piechoty, którzy złym wzrokiem patrzyli na mnie z trawników.

Zle było i zdawało się, że gorzej być nie może...

Pułk stał przed Małą Wką. Wszytko co żyło, a ściślej mówiąc iść i jechać mogło, tamteży ciągnęło. Ruszyliśmy nocą zbroczywszy z uczęszczanego szlaku i kopyta naszych koni za deptały po zwirze toru kolejowego Wil

Wybory w okręgu Święciańskim

W dniu 13 bm. odbyły się w okręgu święciańskim wybory do Sejmu z wynikiem następującym:

- Uprawnionych do głosowania — 249.128
- Głosowało — 67.361
- Stosunek % — 27%
- Unieważnionych głosów — 8.966 (przeważnie fikcyjne nieistniejące listy Nr 13 i 47 Białoruskiego Włościańskiego - Robotniczego Klubu Poselskiego Zmaganie, listy którego zostały unieważnione).
- Ważnych głosów — 58.386.
- Lista Nr 2 PPS — 6.601 głosów — 1 mandat — Franciszek Stążowski
- Lista Nr 3 Wyzwolenie — 5.440 głosów — bez mandatu
- Lista Nr 4 Bund — 73 głosy — bez mandatu
- Lista Nr 10 Stronnictwo Chłopskie — 21.642 głosów — 3 mandaty — Hofmolk - O. Strowski, Antoni Szapiek, Jan Adamowicz.
- Lista Nr 18 Blok Mniejszości Narodowych — 12.385 głosów — 1 mandat — Paweł Karuzo.
- Lista Nr 20 Ruska — 259 głosów — bez mandatu.
- Lista Nr 24 Stronnictwo Narodowe — 11.683 gł. — 1 mandat — Piotr Kowacki.
- Lista Nr 46 Bezpart. Pol. - Lit. Demokratyczny Kom. Wyborczy — 295 gł. bez mandatu.

U zepiniające wybory w tym okręgu obejmowały 4 powiaty: święciański, brasławski, dziśnieński i postawski. Komisarzem okręgowym był sędz Aleksander Sulkiewicz ze Święcian. Przy niedzielnym uzupełnianych wyborach lista Nr 1 BBW z R. została jak wiadomo wycofana. Dalej Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe (RNO) w wydanym przez się komunikacie poleciło swym zwolennikom wstrzymać się od głosowania na listę Nr. 2 (tzw. Ruską).

Z powodu braku podpisów wyborców unieważniona została przez Komisję lista BWR. Klubu Poselskiego „Zmaganie” wobec czego BWR Klub nawoływał do głosowania na nieistniejące fikcyjne listy Nr. 13 i 47. Również unieważnione zostały 2 listy lokalne, mianowicie: lista „Mieszkańców gminy i powiatu brasławskiego” z powodu nieformalnego sporządzenia oraz lista „Bezpartyjnych rolników i gospodarzy na Białej Rusi” z powodu braku deklaracji.

Głosowanie odbyło się w zupełnym spokoju i porządku przy bardzo słabej frekwencji głosujących. Głosowanie skończyło się o godz. 21-cj. Podliczanie głosów i zebranie wiadomości o wynikach trwało przez całą noc i przeciągnęło się dłużej niż zwyczajnie z powodu utrudnień w komunikacji skutkiem gwałtownej ulewy i burzy jaka nawiedziła województwo.

Ja donoszą z powiatu postawskiego wyborcy żydowski, y zupełnie nie głosowali. W opublikowanych wyżej obliczeniach brak jeszcze liczby głosów z tego obwodu, w którym było uprawnionych 140 wyborców. Cyfra głosów z tego obwodu nie wpłynęła na podane wyżej rezultaty wyborów.

Następująca tablica przedstawia nam rezultaty wczorajszych wyborów w okręgu święciańskim w porównaniu do wyborów generalnych z 4-go marca 1928 r.

	Rok 1928	Wczoraj
Frekwencja	62%	27%
Lista Nr 1 (BB)	37.749	nie uczestniczyła
Lista Nr 24 (Narodowa)	10.250	11.683
Lista Nr 18 (mniejszości)	56.534	12.385
Lista Nr 10 (Str. Chłop.)	21.642	21.642
Lista Nr 2 (PPS)	24.752	6.601

Powyższa tablica przedstawia nam wprost we wstrząsający sposób spadek głosów oddanych na listę mniejszościową. Oddano tych głosów prawie 5 razy mniej, niż przy poprzednich wyborach. Jeżeli zestawienie z poprzednimi wyborami nie jest miarodajne, to jakże przynajmniej dla nacjonalistów białoruskich jest ten fakt, że w okręgach wyborczych południowo-wschodnich, tam gdzie mieszka ludność ukraińska sukcesy ogromne w wyborach dodatkowych miały właśnie stronnictwa ukraińskie. Potwierdzeniem tego są głosy nacjonalistów ukraińskiego i białoruskiego. Nacjonalizm ukraiński pracuje i tych dwóch nacjonalizmów: ukraińskiego i białoruskiego. Nacjonalizm ukraiński pracuje i umie trafić do ludności, nacjonalizm białoruski jest jeszcze nader skąpy. Niestety nasza polityka oficjalna i nieoficjalna nie umiały i nie potrafiła przestać traktować oba te nacjonalizmy zupełnie jak parę.

Uciekają przed kolektywizacją

Na terenie powiatu łuninieckiego mi sowieckimi, w związku z kolektywizacją rolną. Zostali oni zatrzymani rosyjskich, t. zw. kułaków, którzy uciekli do Polski przed prześladowaniami.

Syn zabił ojca

Na drodze z Jasznu do Turgiel w sądzie w Jaszunach gdzie tożsaby kilku uderzeniami drgiem Justyn Hermanowicz ze wsi Dajnowka gm. turgielskiej. Sprawcami zabójstwa byli syn i brat Hermanowicza, którzy byli z nim

Bilans za rok operacyjny 1929 włoskiej sp. akc. „ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE”

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa „Assicurazioni Generali Trieste” za dziewięćdziesiąty ósmy rok operacyjny dowodzi iż jeszcze za zdrowe podstawy przedsiębiorstwa, oparte na prawie 100-letniej działalności, zdolny przezwyciężyć skuteczną ciężką trudnością, związane z kryzysem roku 1929. Sroga zima ustąpiła wiosną, wróciła nadzieja bogatego urodzaju jednakże obfite zbory przyczyniły się jedynie do dotkliwego spadku cen na zboże i nie przyniosły przewidywanych korzyści rolnikom. Gwałtowny krach amerykańskiego rynku pieniężnego, odbił się na całym świecie i siłą rzeczy dotknął również w pewnym stopniu Towarzystwa Assicurazioni Generali Trieste, obejmującego całą działalność bezpośrednio lub pośrednio całą kulę ziemską.

Dzięki temu jednak, że Towarzystwo Assicurazioni Generali Trieste jest obecnie nietykalną instytucją prowadzącą bezpośrednio własne interesy we wszelkich dziedzinach ubezpieczeń, łącznie z kupia w sobie równo liczną grupę innych towarzystw ubezpieczeniowych, związanych z nim bądź w formie koncernu, bądź całkowicie do niego należących, która łączną działalnością obejmuje ją świat cały, — tworzy ona potężny, jednolity gmach, o który rozciągają się fale najsilniejszych nawet przesłan gospodarczych. Ekspansją tą, owe szerokie rozgałęzienie i uzgodnienie systemu pracy, której myślą przewodnią jest rozważa i przeczność ubezpieczyciela w dziedzinie organizacyjnej i finansowej, stanowiąca zasadniczą podwalinę najbardziej wzorowej instytucji ubezpieczeniowej i rozłożenie ryzyka na największą podstawę, w możliwie najliczniejszych krajach świata, przyczem nietykalność ubezpieczeniowego, ale i ryzyka lokaty i inwestycji kapitału.

Sytem ten jest bodaj jedną z głównych przyczyn, które sprawiły, że niekorzystne warunki gospodarcze r. 1929 nie powstrzymały wzrostu przedsiębiorstwa, albowim w instytucji o tak międzynarodowej ekspansji jak Assicurazioni Generali Trieste ulpnie skutki kryzysu w poszczególnych krajach wyównowały się automatycznie drogą korzyści, osiągniętych w krajach o lepszej koniunkturze.

Zauważać należy, że na stół posiadania Towarzystwa składają się walory o różnych walutach świata, w przeważnej wię-

Endecy będą się oczywiście bardzo cieszyli, że zdobyli jeden mandat. Było to dla przewodzenia, gdyż w całym okręgu święciańskim nie było żadnej listy, która by reprezentowała jakiegowiek umiarkowanie społeczne i nieszczęśliwy wyborca miał do wyboru pół bolszewicką listę stronnictwa chłopskiego i białoruską z silnymi antypartyjnymi tendencjami. Przrost głosów na listę endeckiej nie jest zresztą tak duży, wynosi wszystkiego 1.433 głosów.

PPS stracił prawie 3/4 swoich wyborców. Zyskał natomiast stronnictwo chłopskie najbardziej podejrzane stronnictwo w Polsce. Jest to przedsmak tej licytacji in minus której zapewne będziemy świadkami przy następnym wyborach walnych. Według opowiadań mieszkańców święciańskiego okręgu agitatorzy stronnictwa chłopskiego obrabali większość środków pieniężnymi.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYKRAJOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNI R. B.

KRONIKA

WTOREK 15 Dziś W. słońca o godz. 3 m. 30
Henryka W. Jutro Andrzejka o słońca o godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie. z dnia 14. VII. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 750
Temperatura średnia -1-16
Temperatura najwyższa -1-20
Temperatura najniższa -1-11
Opad w milimetrach: 39 m.
Wiatr Półn.-zachodni przeważający
Tendencja barometryczna: silny sp., nast. wzrost, ulewa
U w a g i : —

URZĘDOWA

— Pożyczka budowlana dla mieszkańców Smogoni. Na skutki starań p. wojewody RAAczkiewicza minister robót publicznych przyznał na pożyczki dla najuboższej poszko dowanej ludności w m. Smogoniach celem odbudowy zniszczonych skutkiem działań wojennych domów mieszkalnych kwotę 50 tys. złotych.
— O fotografiach na dowodach osobistych Urząd wojewódzki otrzymał okolic Min. Spr. Wewn., dotyczący fotografii w dowodach osobistych z odpowiednimi wzorami. Władze administracyjne stwierdziły nader niekorzystnie, że niektóre gminy, wydając dowody osobiste nie zachowują przepisów o fotografiach do dowodów osobistych. Wskutek tego w dowodach znajdują się podobizny wręcz fantastyczne, utrzymane nieraz w stylu kubistycznym, często zaś barwne fotografie z profilu w nakryciach głowy i t.d.
Okólnik powyższy ustanawia iż fotografa urzędowa musi być sporządzona bez na krycia głowy, twarz „on face” i części biustu.
— Przypomnienie pod adresem myśliwych Włobasów zaszłych wypadków przedwczesnego rozpoczęcia polowania na kaczki Urząd Wojewódzki ponownie przypomina, że w sezonie bieżącym polowanie na kaczki i inne ptactwo błotne i wodne może być rozpoczęte dopiero w dniu 21 lipca (poniedziałek). Winiwę późniejszego polowania będą pociągali do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

WOJSKOWA

— Pan Marszałek Józef Piłsudski przyjął protektorat nad uroczystościami Zw. Podol. Reż. R. P. W dniu 11 bm. Delegacja Związku Podoficerów Rezerwy Okr. Wileńskiego w osobach: Litwicka, Bolesława, Iwaszkiewicza Jana, Mieczkowskiego Aleksandra i Wasilewskiego Ignacego ułata się do majątku Pikielskiej, gdzie przebywa obozowisko Pan Marszałek Józef Piłsudski z rodziną.

Delegacja działając z ramienia Zarządu Okr. Zw. Pod. Rezerwy miała za zadanie złożyć Panu Marszałkowi Piłsudskiemu wyraz wdzięczności i bezwzględne posłuszeństwo żołnierskiego.
Delegacja jednocześnie zalażyła gorącą prośbę aby Pan Marszałek raczył zaszczyścić Związek, przyjmując laskawie protektorat nad uroczystością poświęcenia Sztandaru Okręgu Związku Podof. Reż. R. P. w Wilnie w dniu 3 sierpnia 1930 r. o godz. 10 w Ostrze Bramie przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, pokrewnych organizacji sferedowanych oraz społeczeństwa i delegatów na piąty Ogólnopolski zjazd podoficerów Reż. R. P.

Pan Marszałek Piłsudski podziękował delegację za zaproszenie i przybycie, przyjmując laskawie protektorat nad uroczystością poświęcenia sztandaru i zjazdu Zw. Podof. Reż.

SZKOLNA

— W Nowej Wilejce (pod Wilnem) w zeszłym, dzięki em gweru wielkomięskiemu w zdrowej i uroczej miejscowości została otwarte, za zwołaniem Ministerjum WR i OP oraz Kuratorium Wileńskiego, klasy I, II i III obok istniejących od 1918 r. wyższych klas Gimnazjum Państwowego im. św. Kozimierza. Zapisy codziennie od 10 — 12 rano w kancelarii gimnazjum.
— Przy jakich szkołach będą komisje dla egzaminów czeladników. Ostatnio ogłoszony został wykaz szkół rzem.-przemysłowych przy których w roku szkolnym 1929—30 mogą być utworzone komisje dla egzaminów na czeladników. Na terenie woj. wileńskiego uprawnione zostały do tego: państw. szkoły rzemieśln.-przemysłowe w Wilnie i Lidzie oraz państw. szkoły rzem.-przemysłowe w Lidzie oraz żeńska szkoła przem.-handlowa im. E. Dmochowskiej.

RACJONALIZACJA ODŻYWIANIA

Właściwie nie mamy opracowanego naukowo systemu racjonalnego odżywiania się, to też jemy źle — albo za wiele, albo za mało, w niewłaściwej porze, bez uwzględnienia cech specyficznych naszego organizmu, bez liczenia się z warunkami naszej pracy zawodowej. Właściwie odżywianie się jest sztuką. Na zachodzie istnieje specjalne instytucje, zajmujące się zagadnieniami racjonalnego odżywiania, na podstawie ścisłych badań naukowych, biochemicznych i fizjologicznych.

Nauka o odżywianiu bada wartość odżywcza pokarmów, ustala potrzebne ilości kalorii i jakości witamin, ustala normy odżywcze dla każdego wieku, rodzaju zajęć i innych warunków.

Czas wielki aby w naszym kraju sprężono zajęto się poważnie i fachowo. Wzory tej pracy są już w innych krajach opracowane. Trzeba je tylko zastosować do naszych warunków.

I tutaj apel — do p. lekarzy i biochemików. Stwórzcie taką pożyteczną placówkę naukowo-badawczą w Polsce!

Przemawiają za poważnym potraktowaniem tej sprawy także i w wielkiej mierze względy ekonomiczne, materialne.

Jemy źle, jemy za wiele, nieracjonalnie, za drogo. Przejadamy moc pieniędzy. Wiemy, że lekarz duński prof. Hindhe wykonywał zdrowy i nader ekonomiczny groszowy system odżywiania się — chcemy wiedzieć, jak to naprawdę wygląda. Nie chcemy jadać naszych znojących żołądków. Wolimy część odebranych żołądki pieniędzy oddać do P. K. O., aby mieć pomoc pieniężną w potrzebie... Chcemy oszczędzać rozumnie na jedzeniu!

Panowie uczeni i lekarze! Pomóżcie nam! Nauczcie nas odżywiać się właściwie i ekonomicznie.

KOMUNIKATY

— Komunikat Zw. Of. Reż. Rplitej. W dniu 11 sierpnia r. b. wyrusza wycieczka do Italii J. Jusgostaw, której uczestnicy będą przyjęci na posłuchaniu u Ojca świętego i prezesa ministrów Mussoliniego.
Kierownikiem wycieczki jest ppik. rez. Marjan Dinst-Dąbrowa.
Zapisy przyjmują i informacji udziela Sekretariat Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy Rzp. Polskiej, Warszawa, ul. Królowska 23 tel. 125—46 godz. 17—19.
Liczba uczestników powyższej wycieczki zamknięta zostanie ostatecznie w dniu 17 lipca r. b.
— Kurs pszczelarski. Wileńskie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych organizuje 2 tygodniowy kurs pszczelarski w maj. Młkie, gm. Połanieckiej, powiatu Oszmiańskiego. Początek dnia 18 bm. o godz. 16. Wstęp na kurs bezpłatny.

RÓŻNE

— Kulejka przegada Krńczaka. W Dzieńnie chciał urządzić wiec posel Krńczuk lecz został przez ludność wygwizdany.
Gdy jednak nie zrezygnował z dalszego prowokowania kilku słuchaczy pobił dotkliwie niefortunnego mowcę, tak że ten musiał zrywać z rynku i ukryć się w lokalu jednego ze swych zaufanych.
— Teatr Miejski Lutnia. Dziś rozśmieszają do łez widzów wesela krotoczwłki J. Feydeau „Dudki”, obfitująca w sceny pełne humoru, wery i zabawnych sytuacji. W wykonaniu tej krotoczwłki przyjmuje udział cały zespół artystyczny teatru z Czernkwa, Zworskim i K. Wyrwicz-Wichrowski na czele. Bilety kredytowane i zniżki ważne.
W przygotowaniu „Pomysł panny Franciszki”.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Rewja Warszawska. Dziś w dalszym ciągu doskonała rewja w 23 obrazach „Warszawa — Wilno — New York” w wykonaniu zespołu rewji warszawskiej pod kierownictwem E. Czernańskiego. Program niezwykłej barwny i urozmaicony składa się ze skaczków, piosenek, rewelersów oraz naderwzrostekownych produkcji baletowych. Rewja zyskała ogólne uznanie i cieszy się wielkim powodzeniem. Bilety kredytowane i zniżkowe nieważne.
— Koncert Wil. Tow. Muzycznego Lutnia. W 15.08 nadchodzący o godz. 8 wiecz. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert Lutni Wileńskiej. Program obejmuje produkcje chóru mieszanego pod dyrekcją J. Lesniewskiego oraz występy artystów operowych Wandy Hendrichówny i Adama Ludwiga. Wejście do ogrodu 40 gr. miejsce przed estradą 80 gr. bilety ulgowe 20 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w cyrach. Za czas od 12 bm. godz. 9 do 14 bm. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 88, w tem kradzieży 10, oplistwa 20, przekroczeń administracyjnych — 26.
— Kradzież pieniędzy. Sielickiej Julii Witoldowa 28 w dn. 12 bm. w godzinach wieczorowych skradziono z mieszkania 60 rubli w złocie i 30 złotych w srebrze.
W dniu 13 bm. Milewska Marja, Archa nielska 23, zameldowała iż w dniu 13 bm. na jej szkodę skradziono 2 sukienki wartości 20 zł.
— Przykładna córka. Na szkodę Sawicz Barbary, oNwoświecka 10 córka jej Helena dokonała kradzieży ubrania i 50 zł. gotówką na ogólną sumę 145 zł. Zatrzymana Helena Sawicz do winy się przyznała, oświadczając że skradziono rzeczy sprzedana pod Hulią Miejską nieznanemu osobnikowi, pilnieżdzie zaś rozstrzygnięta.

— Samobójczy skłk z okna 2 piętra. W niedziele rano popełniła samobójstwo 22 letnia Władysława Okulewiczówna, gospodyni inż. Bocianowskiego (Jagiellońska 10).
Okulewiczówna po gwałtownej rozmowie ze swym pracodawcą wypadła na klatkę schodową i z wysokości 2 piętra wyskoczyła na bruk ponosząc śmiertelne rany.

Desperatka pozostawiła list w którym pisze, że winnymi jej samobójstwa jest inż. Bocianowski z którym pozostała wała w b. bliskich stosunkach. Ostatnio B. choiła się jej pozbyć i wysłał do brata na co Okulewiczówna nie chciała się zgodzić.

— Przywłaszczenie. W dniu 13 bm. Szymkiewicz Edward, Bosackowa nr. 7 wypożyczył rower swój Wojciechowskiemu Wilhelmowi, Rakowa 3, który dotychczas w obrę tego nie zwrócił. Straty poszkodowany obliczył na 150 zł.

S. P.

Bronisław Kiersnowski

obywatel ziemi Grodzieńskiej
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 13 lipca r. b. przeżywszy lat. 70.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. Św. Ignacego 3 m. 8 do kościoła Św. Ducha odbędzie się dnia 15 lipca o godz. 6 p. p.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 16 lipca w tymże kościele o godz. 9 m. 30 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz po-Bernardyński.

Brat, Siostry i Rodzina.

S. P.

TADEUSZ BOCHWIC

syn Jana Ottona i Stefani z Buhaków opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dn. 11 lipca 1930 r. w maj. rodzinnym Florjanowie, przeżywszy lat 68.
Złożenie zwłok w grobach rodzinnych przy kościele parafjalnym w Darewie odbędzie się w poniedziałek 14 b. m., o czym krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają pozostający w nieukojonym smutku ZONA, DZIECI I RODZINA.

Demonstranci komunistyczni chcieli się ukryć w kościele

W niedzielę w godzinach popołudniowych grupa młodzieży komunistycznej urządziła przy zbiegu ulic Rudnickiej i Bosackowej masówkę, rozrzucając bibule komunistyczną i wywieszając czerwona płachetę.

W momencie gdy poczto wznosić okrzyki z racji 10 rocznicy ofensywy Tuharowskiego przybył policjant z pobliskiego posterunku na widok którego demonstranci poczli w panice uciekać.

Część z nich rzuciła się do furty kościoła W.Świętych, chcąc dostać się do środka w obawie przed aresztowaniem lecz musiała z tego zrezygnować i ukryła się w sąsiednich bramach, reszta zaś skierowała się w stronę placu Bosackowego ścigana przez policjanta.

W chwili gdy posterunkowy pochwylił jednego z kolporterów ulotek, idący chodnikiem jakiś starszy jegomość uderzył laską zatrzymanego komunistę tak silnie, że ten padł na jeźnię. Przed drugim ciosem zasłonił go policjant i sam otrzymał uderzenie laską w głowę z czego skorzystał zatrzymany i uciekł w boczną, ciemną uliczkę.

Było to jedyne wystąpienie komunistów wileńskich, którzy nie zdążyli ponadto urządzić większego pochodu wobec braku chętnych.

Również na powiatach wojew. wileńskiego dzień 13 lipca przeszedł spokojnie. „Marsze” nad granicą nie doszły też do skutku. Agitatorów komunistycznych w kilku miejscowościach dotkliwie pobito. M. in. ciężko pobito kilku agitatorów przybyłych do tartaku Zajszejna w Domaniewiczach.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, według zdania radnych - prawników, z punktu widzenia prawa, ostatnie obecnej kadencji wykorzystane zostało przez pp. radnych 2-ki i 14-ki dla rozegrania walnej bitwy. Wprawni ci szermierze słowa nie opuścili ani jednej okazji aby powiedzieć sobie moc przyjemnych rzeczy niezbyt zresztą troszcząc się o meritum omawianej sprawy.
Po uczczeniu przez powstanie pamięci sp. dr. Tadeusza Dembowskiego, zastępcy radnego i członka komisji przystąpiono do obrad.

Radny Stążowski składa wniosek o przekazanie do komisji projektu gramatyki służbowej pracowników miejskich. Motywuje to tem, że Rada nie zdążyła jeszcze zapoznać się z projektem.
Przeciwko temu przemawiają radni: Komarnicki, Zasztowt, Engel, Koźma Kruk i wreszcie ... dość wyraźnie kłóli przy klubowej wnioskodawcy. Wniosek upada wycofany w czas.

Z kolei Rada przyjmuje nagłość wniosku PPS wzywającego do rozszerzenia wydziału psychiatrycznego przy szpitalu św. Jakóba, zlikwidowanego niedawno. Następnie wysłuchano odpowiedzi Magistratu na interpelację PPS w sprawie czasu pracy w szpitalniczym (p. Stążowski domagał się koniec nie 8 godz. dnia pracy dla sanitariuszy) oraz w sprawie spoliczkowania przez oficera straży ogniowej p. Ruska trzech strażaków.

Odpowiedzi, przyjęte przez Radę, nie zadowalają PPS. Nowy wniosek tej frakcji walczący zbadanie całokształtu stosunków w straży (zresztą zarzutów nieprzejmnych) Rada przyjęła.

KOMATUR

Międzynarodowa wystawa
Komunikacji i Turystyki
w POZNANIU
W Wystawie bierze udział 30 państw kontynentów

Otwarcie 6 lipca 1930 r.

RADJO

WTOREK, DNIA 15 LIPCA 1930 ROKU.

11.58 Sygnał czasu z Warszawy.
12.05 — 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.00: — Kom. meteorolog.
17.15 — 17.20: Program dzienny.
17.20 — 17.35: Kom. Akad. Aeroklubu.
17.35 — 19.00: Tr. z Warsz. Odczyt turyst.-krajoznaw. i koncert.
19.00 — 19.25: Audycja wesola: „Onufry” komedia St. Dubrzańskiego w wyk. Z. D. R. W.
19.25 — 19.50: „Kukułka wileńska” mówioj tygodnik humorystyczny (ostatni w tym sez.)
19.45 — 20.00: Tr. z Warsz. Piosny dziennik radiowy.
20.00 — 20.15: Program na środę i rozmatości.
20.15 — 20.30: Odcinek powieściowy. Dalszy ciąg czytania „Opowieści zszysanych”.
20.30 — 22.15: Tr. koncertu z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie.
22.15 — Tr. z Warsz. Fejleton i komunikaty.

PIANINA I FORTEPIANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.

WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

K. Dąbrowska
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

Pożyczki

niskoprocentowe
załatwia szybko i dogodnie
Dom H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1, tel. 9-05.

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie ogłasza nieograniczone przetargi na uszytych umundurowaniu dla niższej służby pocztowej w ilości jak następuje: 207 czapek w-g miary 134 kurtek w-g miary 75 spodni w-g miary 75 płaszczy w-g miary oraz 564 czapek, 305 kurtek, 243 spodni i 261 płaszcz w-g trzech szablonów zatwierdzonych poprzednio przez Dyrekcję P i T., nadto pokrycie sukmem 8 kozuchów długi.

wo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz prawo ukłwienia zamówienia jednej firmie lub podziela dostawy kilku firmom.

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie FILJA W GŁĘBOKIEM

Kurs dla kandydatów na kierowców zawodowych i amatorów rozpocznie się dnia 25 lipca r. b.

Wydział Powiatowy Sejmiku Wilejskiego niniejszym ogłasza KONKURS

na stanowisko rejonowego lekarza z siedzibą w Zodziszkach powiatu wilejskiego. Do stanowiska są przywiązane pobyry według VIII gr. upos. i dety z wyjątki poza obręb swe go rejonu.

(—) Neugebauer Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3. Od dnia 15 do 18 lipca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Portjer Hotelu Atlantic”

KINO-TEATR „HELIOS” D Z I Ś! „Przebój nlemy” Od godz. 4.30 do 7-ej ceny znizone: BALKON 60 gr., PARTER 1 zł.

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” D Z I Ś! Znakomita RENEE ADOREE w roli hiszpanki w poryw. śpiewno-dźwiękowym dramacie p. t. „ANGELITA”

Polskie Kino „WANDA” DZIŚ! Nieporównane arcydzieło filmowe! „PREZYDENT” Emocjonujący dramat w 12 akt. rzucający jaskrawe światło na odwieczny problemat: uroczu SUZY WERNON i IWA

KINO „ŚWIATOWID” DZIŚ! Wspaniały, emocjonujący film p. t. „KSIĄŻE CZARNYCH GÓR”

Panowie! energiczni, wymowni i piśmienni, którzy chcą otrzymać posadę na korzystnych warunkach, zechcą się zgłosić wraz z dokumentami na ul. Mickiewicza 22 m. 8 (III brama) tel. 14-05. od 10-16.

Kupię natychmiast dom murywany, w dobrym stanie, dający odpowiednie procentowanie kapitału — w cenie od 4.000 do 5.500 dol. — Wyczerpujące zgłosz. do adm. „Stowa” pod „A. B. dom”

AKUSZKIERKI RÓŻNE Akuszerka Śmiałowska Spółnika

Włoska Spółka Akcyjna Powszechna Asekuracja w Tryjeście „Assicurazioni Generali Trieste”

Bilans majątkowy Centralnej Dyrekcji w Tryjeście na dzień 31-go grudnia 1929 roku.

Table with columns: STAN CZYNNY, LIRY, RAZEM. Rows include Gotówka w Dyrekcjach i Filjach, Należności dyspozycyjne w Bankach i innych instytucjach, Nieruchomości, Papiery wartościowe, Wskłady w portfelu, Pożyczki hipoteczne, Pożyczki pod zastaw własnych pol. życ., Należn. u reasekur., a) r-k bieżący, b) depozyt w gotówce, Salda w Agencjach i Filjach, Saldo r-ku bież. Bil. A., Różni dłużnicy, Depozyty jako gwarancje i kaucje, Ruchom. bier. (odpis)

Table with columns: STAN BIERNY, LIRY, RAZEM. Rows include Kapitał zakładowy (pełnowpłacony), Rezerwy na zyski, Rezerwy na różnice kursowe, Rezerwy na nieruchomości, a) Rezerwa skladek (po potr. udz. reasek.), b) Przeniesienie skladek (po potr. udz. reasekuracyjnych), Rezerwa na nieregulowane szkody (po potr. udz. reasekur.), Fundusze dywid. ubezpiecz. na życie z udz. w zyskach, Kasa przeznaczonej dla urzędników, Należności reasekur., a) r-k bieżący, b) depozyt w gotówce, Salda w Agencjach i Filjach, Saldo r-ku bieżącego Bil. B., Różni wierzyciele, Depozyty jako gwarancje i kaucje, a) przeniesienie zysku z r. ub. (Bil. A.) b) zysk z roku bież., a) 858.599.08 b) 24.703.626.31

Rachunek zysków i strat Centralnej Dyrekcji w Tryjeście za rok 1929.

Table with columns: ZYSKI, LIRY, RAZEM. Rows include Przeniesienie rezerw z r. ubiegłego, a) rezerwy premjowe, b) przenies. premjowa, c) rezerwa na szkody nieregulowane, Wyrownanie kursów, Wpływ premij (po potrąceniu storna), Dochód z lokaty kapitału, Inne dochody

Table with columns: STRATY, LIRY, RAZEM. Rows include Premje reasekuratorów, Wypłaty szkód, wypłaty kapitałów i rent (po potr. udz. reasekur.), Wypłaty za odkupione pol. życiowe (po potr. udz. reasekur.), Koszty administr., podatki, honoraria lekarskie oraz prowizja, Inne wydatki, Stan rezerw z końcem roku sprawozdawczego: a) rezerwy premjowe (po potr. udz. reasekur.), b) przeniesienie premij, c) rezerwy na szkody nieregulowane (po potr. udz. reasekuracyjnych), Zysk



17) Podczas gdy Gatterman był zagrożony w swych rozmyśleniach, Trantch osunął się nagle z krzesła na podłogę i zaczął chrapać głośno. Gość cicho opuścił pokój, wyszedł z hotelu i, idąc ulicą, nie przestawał ani na chwilę, układając jakieś plany.

przedsięwzięć wszelkie środki, zabezpieczające tajemnicę Trantcha. Służący w zielonym fartuchu, wpro wadził Tonny'ego do pokoju starego marynarza. Czując było jeszcze dymem cygar i alkoholem. Tonny wsunął skamieniałemu z radością słuzącemu pół korony i kiedy ten opuścił pokój, usiłował dojść do ładu z nieprzytomnym Trantchem. Potrząsnął go mocno za ramię i zarwał: — Ej, panie, zbudź się pan! Jedyną odpowiedzią na jego wysiłki było niewyraźne mruknięcie. — Ej, zbudź się pan, mam ważną sprawę do pana, — powtarzał Tonny. Marynarz otworzył oczy, spróbował wstać, uderzył głową o stół i oprzytomniał trochę. — Halo, — roześmiał się i nagle przeraźliwym głosem, zaczął śpiewać piosenkę, którą zapewne nauczył się na polach Flandrii: W cisyzy rodzinno kraju Czekaj nas dziewczyna młoda... Przerwał nagle i wpił się oczyma w gościa, jakby zastanawiając się nad czemś. — Pan się jakoś zmienił, — zdziwił się, — pan teraz zupełnie inaczej wygląda, Mr. Gatterman. A reszta, wszystko jedno! Ja teraz chcę spać, a o Henryku Verrolle pogadamy jutro rano. I znów zachrapał. Tonny w zamyśleniu gładził swe nieposłuszne włosy. A więc Mr. Gatterman już tu był, — myślał, — a co najważniejsze ten pijak zna spadkobiercę Verrolla, który zginął gdzieś w Afryce, skąd właśnie wraca Trantch. Najwidoczniej wiedział o coś niecoś o spadku Verrolla i o Gattermanie. Ale co miał do korytarza.

Rzeczywiście dom był już nawłac mój zmieni się na mauzoleum — pół pusły. Prawie wszystkie biura świątyni śmierci. Nie mam bujnej były zamknięte i przeniesione, wsparniał, ale już widzę szczyry biernego kina było nieczynne, mimo najgające po marmurowych schodach i gajęcym w oknach sali restauracyjnej! Westchnął ciężko. — Dom jest tak mocny jak skała, ale Bóg tylko jeden wie, co jeszcze może się tu zdarzyć, a z mojej strony byłoby nieładnie zmuszać taką czarującą panienkę, jaką jest pani, by ryzykowała własnym życiem. Czy nie wolałaby pani poszukać innej posady? — Powiedziałam już, że zostanę tutaj, dopóki będę panu potrzebna. — Jeszcze raz, dziękuję pani, — ukłonił się Gatterman. Zauważył w oczach dziewczyny iskry wdzięczności za okazaną uprzejmość i delikatność, wzruszyło go to znowu. — Dziś wieczorem, — mówił dalej — będę na obiedzie w restauracji na dole, nie dla swej przyjemności, ale dlatego, że tak trzeba. Ale obiad w samotności jest bardzo przykry i proszę panią, miss Telford zrobić mi ten zaszczyt zjedzenia ze mną obiadu. — W restauracji Gattermana? — Właśnie, — uśmiechnął się, — niech się pani ładnie ubierze i zabawimy się doskonale razem. Niech ludzie widzą, że stary Gatterman i jego sekretarka nie zwracają uwagi na jakichś maniaków, którzy chcą zamienić jego dom na cmentarz. — Ale Mr. Gatterman... — protestowała zdziwiona Wirginja. Myślała o swoim przyjacielu. Ale zbudowała się przeciw samej sobie: mówił po chwili, — i moc przykrości. Jeszcze jedno morderstwo, a pa-

— Pani przyjdzie, — nalegał szef, który nie umiał rozmawiać z pannami, przy obiedzie powiem pani coś, co tutaj byłoby niestosowne. Co innego, gdy się jest w restauracji... przy butelce szampana. — Co to znaczy? — otworzyła szeszołkę oczy Wirginja, która nie była przyzwyczajona do tego rodzaju przemówień ze strony szefa. — Potem, potem, to pani wytrzyma. Niech się pani zgodzi a ja przyślę po panią auto. Pani pewnie nie bez przyjemności przejedzie się inaim Rols - Roysen. Zacerwił się przy tych słowach a Wirginja nie wiedziała co ma robić: śmiać się, czy obrazić. Wiedziała, że jej szef nie należał do tego typu ludzi, którzy dla zabawy zapraszają swoje ładne sekretarki na kulażkę. Zrozumiała, że Gatterman ma jakieś poważne plany. — Ale, ale, — nagle zapytał Gatterman, — czy ten młody Stevens którego pani zna, jest współnikiem reagenta Stevensa? — Reagenta? — zdziwiła się Wirginja. — Byłam pewna, że on jest dziennikarzem.

Gatterman kazał podać swą czarną limuzynę i oznajmił, że teraz pojedzie sam, bez szofera, natomiast wieczorem szef będzie musiał przywieźć pewną damę. — Słucham, sir. Gatterman oparł ręce na kierownicy, ostrożnie wyjechał na ulicę i skierował się do Mr. Trantcha. Gdy Wirginja spotkała się, jak zwykle z Tonny, przy śniadaniu, opowiedziała mu o swojej rozmowie z szefem. Tonny słuchał jej opowiadania wyjątkowo uważnie.